

Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/historia-z-ipn/125621,Teodor-Gasiorowski-Jak-gen-Rozwadowski-zrobil-roznice-w-bitwie-gorlickiej.html>
27.04.2024, 05:56

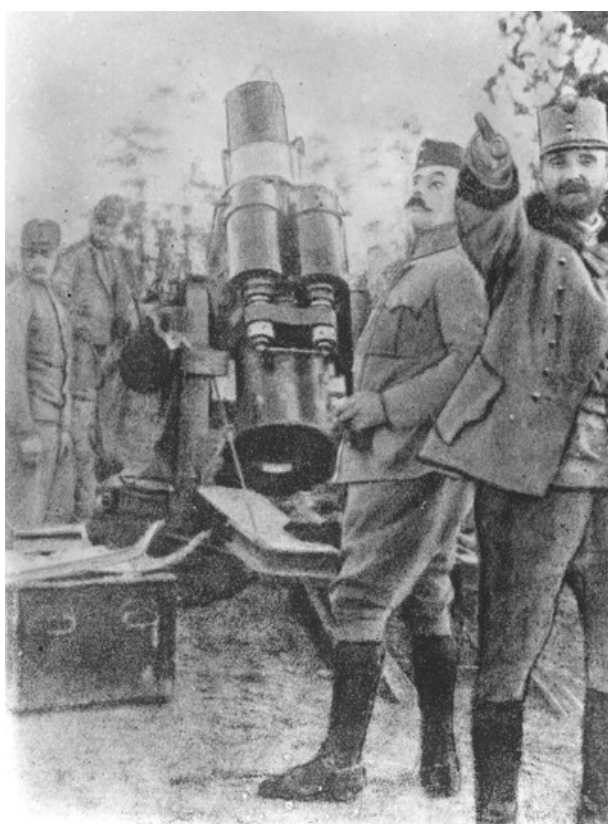
Teodor Gąsiorowski: Jak gen. Rozwadowski zrobił różnicę w bitwie gorlickiej

Wiosną roku 1915 na froncie austriacko-rosyjskim w Beskidzie Niskim rozgorzała bitwa pod Gorlicami. Walki pozycyjne w tym rejonie trwały już prawie pół roku, ale decydujące starcie rozpoczął niespodziewany atak wojsk niemieckich i austro-węgierskich z 2 maja 1915. Przełamał on pozycje Rosjan.

Kilkunastogodzinny ogień artylerii zasypującej tysiącami pocisków ogromne tereny pokryte zygzakami okopów przeciwnika na zachodnim froncie Wielkiej Wojny zawsze zapowiadał niemieckie natarcia. Po ostrzale z okopów wychodziły pod niszczący ogień karabinów maszynowych tyraliery piechoty.

Wojenny kontredans na wschodzie

Sytuacja na wschodnim froncie wyglądała nieco inaczej. Rosyjska ofensywa na Prusy Wschodnie załamała się po niemieckich kontratakach. Na południu ziem polskich armia austriacka wkroczyła do „Prywislanskiego Kraju” na głębokość kilkudziesięciu kilometrów. Rosjanie odrzucili jednak napastników daleko na zachód. Linia frontu opierała się o grzbiet Karpat, a na zachodzie docierała niemal do Śląska. Austriacka armia z najwyższym trudem odepchnęła Rosjan niezbyt daleko na wschód. Wczesną wiosną 1915 r. front ustabilizował się pomiędzy Beskidem Niskim a Wisłą. Rosjanie skrzyżowali na południe próbując sforsować Karpaty i poprzez Równinę Węgierską ruszyć do centrum monarchii Habsburgów.



Bitwa pod Gorlicami. Generał Tadeusz Jordan Rozwadowski (1P) ze swoim adiutantem Wojciechem Kossakiem (2P) na froncie. Ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego

Odsłonięte skrzydło

Zadanie osłonięcia natarcia od zachodu powierzono 3. Armii, która przeszła do obrony. Jej 17 dywizji piechoty i sześć dywizji spiesznej kawalerii budowało okopy i zasieki.

Austriackie dowództwo zaplanowało druzgocące uderzenie na tyły przeciwnika walczącego w Karpatach. Ale brakowało mu sił do jego wykonania. Wojska zdziesiątkowane w dotychczasowych walkach nie były zdolne do wielkiego natarcia. Poproszono niemiecki Sztab Generalny o wsparcie czterema dywizjami piechoty.

Niemcy spostrzegli okazję. Prysłali osiem dywizji, ale pod warunkiem oddania dowodzenia nad operacją niemieckiemu generałowi Augustowi von Mackensenowi. Opracowano szczegółowy plan natarcia na froncie od Zakliczyna na północy do Magury Małastowskiej na południu. Do linii frontu dowieziono 200 tys. żołnierzy i 1100 dział. Takiego nagromadzenia artylerii jeszcze tutaj nie widziano. Problemem były braki amunicji potrzebnej do tylu luf. Jedyna linia kolejowa nie była w stanie dostarczyć odpowiednich zapasów w zaplanowanym terminie.

Rozwiązanie podsunął gen. Tadeusz Rozwadowski, dowódca austriackiej XII Brygady Artylerii. Zamiast wielogodzinnego ostrzału zaproponował precyzyjny ogień przesuwający ścianę wybuchających pocisków tuż przed nacierającą piechotą. Początkowo Niemcy nie chcieli się zgodzić, ale ostatecznie zdecydowano przeprowadzić rodzaj testu na odcinku 12. „Krakowskiej” Dywizji Piechoty.

► [Czytaj całość na portalu przystanekhistoria.pl](http://przystanekhistoria.pl)